

Obalony pomnik w Bristolu, antyfaszystowskie hasła w Madrycie

9 czerwca 2020

Trwają protesty przeciwko rasizmowi i policyjnej brutalności w Stanach Zjednoczonych – w europejskich miastach ludzie tysiącami wychodzą na swoje demonstracje. Solidarność z czarnoskórymi Amerykanami przeradza się w głos sprzeciwu wobec dyskryminacji i rasizmu na własnym podwórku.



W Wielkiej Brytanii w niedzielę – mimo ostrzeżeń przed możliwym rozprzestrzenianiem koronawirusa – na protesty wyszły dziesiątki tysięcy kobiet i mężczyzn. W Londynie zaczęło się od wiecu solidarnościowego przed ambasadą amerykańską, następnie antyrasistowskie zgromadzenie odbyło się na Placu Parlamentu. Gdy demonstranci przemieszczali się następnie po mieście, doszło do kilku incydentów: policja odepchnęła ich od budynku ministerstwa spraw zagranicznych, w innym miejscu grupa protestujących obrzuciła funkcjonariuszy butelkami. Natomiast na pomniku Winstona Churchilla obok imienia i nazwiska prezentowanej postaci dopisano słowa „jest rasistą”. W Londynie kilkanaście osób zostało zatrzymanych, ośmiu policjantów odniosło lekkie obrażenia.

W Bristolu demonstranci i demonstrantki nie ograniczyli się do mazania po postumencie: pomnik XVII-wiecznego kupca Edwarda Colstona, który wzbogacił się m.in. na handlu niewolnikami i wytwarzanym przez nich cukrem, został obalony, a następnie wrzucony do rzeki.

Gest ten wywołał pewne oburzenie wśród czołowych polityków kraju: także przewodniczący Partii Pracy Keir Starmer

stwierdził, że statuetkę Colstona należało usunąć już dawno temu, ale „z zachowaniem demokratycznych procedur”. Opozycja burzyła się również na sugestie rządu, że protesty w Wielkiej Brytanii mają charakter ściśle solidarnościowy, bo przecież w samym Zjednoczonym Królestwie nie ma problemu rasizmu, a akty wandalizmu ostatecznie skompromitowały protesty. Dawn Butler, była minister młodzieży w rządzie laburzystów, stwierdziła, że rządzący ponownie dali dowód tego, jak nie słuchają społeczeństwa.

„Ludzie są wściekli w Wielkiej Brytanii z wielu powodów. Wiemy, że w Zjednoczonym Królestwie istnieje systemowy rasizm. Covid-19 pokazał poważne skutki dyskryminacji i ubóstwa. Ludzie są wściekli, gdyż skandale Windrush i Grenfell wyciągnęły strukturalny rasizm na światło dzienne” – powiedziała czarnoskóra polityczka.

Hasło Black Lives Matter (czy też, w brzmieniu miejscowym, Vidas Negras Importan) nieśli też na transparentach protestujący w Madrycie i Barcelonie. W obydwu miastach organizatorzy otrzymali zgodę na zgromadzenie nieprzekraczające 200 uczestników, ale w praktyce spełnienie tego warunku okazało się niemożliwe: przybyło po kilka tysięcy osób. W Hiszpanii protestowano i przeciwko brutalności policji w USA, i przeciwko polityce Donalda Trumpa, i przeciwko hiszpańskiej partii VOX, dla którego amerykański prezydent jest jednym z idoli, i przeciwko restrykcyjnej polityce migracyjnej. Obok George’a Floyda wspomniano migrantów, którzy utonęli u wybrzeży Hiszpanii. Skandowano też hasła antyfaszystowskie z czasów wojny domowej lat 1930.

15 tys. demonstrantów zebrał pokojowy marsz w Kopenhadze. Z protestującymi pod antyrasistowskimi hasłami solidaryzowała się – za pośrednictwem Twittera – także socjaldemokratyczna premier kraju, pisząc, jak bardzo docenia ludzi gotowych walczyć przeciwko bezsensownej przemocy i dyskryminacji na tle rasowym. Wyraziła do tego przekonanie, że równoczesne demonstracje w USA i w Danii pokazują „wspólnotę wartości”

między obywatelami obu państw. Część demonstrantów w Kopenhadze podkreślała jednak inne podobieństwo – jeśli w USA rasizm ma charakter systemowy, to i Dania nie jest wolna od uprzedzeń i stereotypów dotyczących pochodzenia.

Ściśle pokojowego charakteru nie zachował natomiast marsz w szwedzkim Goteborgu, gdzie zebrało się ok. 2700 osób, również mimo koronawirusowych ograniczeń zezwalających jedynie na 50-osobowe protesty. Większość uczestników domagała się walki z przemocą policyjną i z rasizmem, eksponując transparenty i wykrzykując hasła, jednak w tłumie znaleźli się również mężczyźni, którzy rzucali w policję różnymi przedmiotami, a następnie zaczęli rozbijać witryny sklepowe. W kilku miejscach doszło do przepychanek między ludźmi, którzy chcieli niszczyć sklepy i tymi, którzy starali się ich powstrzymać. Policja zatrzymała kilkanaście osób, które, według oficjalnego komentarza, „już wcześniej sprawiały problemy”.

Autorstwo: Małgorzata Kulbaczevska-Figat

Źródło: [Strajk.eu](https://strajk.eu)